

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr 45 (534)

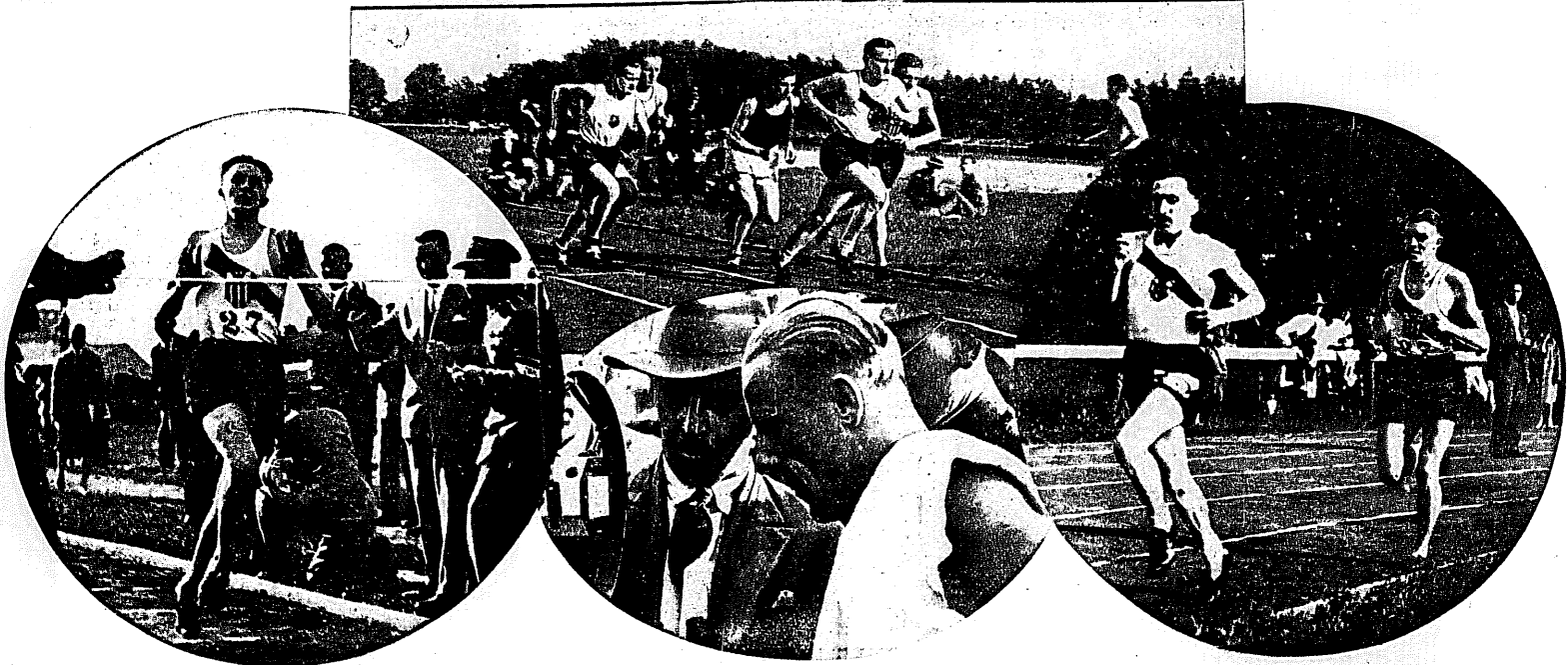
ŚRODA, DNIA 4 CZERWCA 1930 ROKU

ROK X

3 klm. — 8:35,8 m.

Petkiewicz — Kusociński — Koscak

Wspaniałe zwycięstwo Petkiewicza i nowy rekord Polski na poziom'e światowym
Kraków - Budapeszt 1:6, Kraków - Zagrzeb 5:1. Sukcesy szermierzy na mistrzostwach Europy. Finlandia - Polska 4:3



TRIUMF PETKIEWICZA NAD KUSOCIŃSKIM I KOSCAKIEM.
Na lewo: Petkiewicz na taśmie biegu 3 klm., w którym padł rekord Polski: 3 m. 35,8 sek. U góry: start biegu z udziałem Kusocińskiego, Petkiewicza, Koscaka, Zemle (Orzeł) i Idjona (Pol.). U dołu: mistrz czechosłowacki przed mikrofonem Polskiego Radja. Na prawo: świetna para naszych dyktantów walcząca ze sobą i z czasem.

Wielki pojedynek długodystansowców Petkiewicz — Kusociński — Koscak, rozpoczęty przed tygodniem w Poznaniu, zakończył się w niedzielę w Warszawie, akordem wspaniałym, okrywającym nową sławą sport polski.

Sławę tę zawdzięczamy nie pobiciu na głowę Koscaka, który cieniem okrywał dotąd zwycięstwa Petkiewicza, ale wspaniałej walce, której mogłyby nam pozazdrościć bieżnie całego świata, jaką stoczyli Kusociński i Petkiewicz oraz konsekwentnemu wynikowi tej walki, prowadzonej z całym nakładem sił i talentu obu biegaczy: znakomitemu czasowi 8:35,8 na 3 klm.

Czas ten jest świetny. Lepszym rekordem poszczycić się mogą Finlandia i Szwecja, Nurmi i Vide, którzy osiągnęli 8:20:4, względnie 8:20:8, tocząc w r. 1927 na bieżni sztokholmskiej walkę, która przeszła do historii. Poza tymi dwoma fenomenami nikt nie przebiegł 3 klm. poniżej 8 min. 30 sek., a tylko rekordy dwu państw przekraczały granicę 8:40; Niemiec Boltze w r. 1928 miał 8:35:3.

Amerikanin Dalbon w tymże roku przebiegł 3.000 mtr. w 8:35:6.

Rekord Francji Ladoumègue, z r. 1929 wynosi 8:40:8, rekord Włoch — Beccaliego 8:44, rekord Danii brzmii 8:43, rekord Anglii — Shrubba 8:40:6, rek. Norwegii 8:44, rek. Węgier 8:51, rekord Pol. Ameryki 8:54. Wymie niliśmy tylko najlepsze rekordy. A nie trzeba zapominać, że 3 klm. jest dystansem napwół klasycznym, bieganym powszechnie i do niedawna wchodziło do programu Olimpiady.

8:35:8 Petkiewicza i 8:40 Kusocińskiego, dają Polakom stanowisko światowe. Takiego wyniku nikt na świecie w roku bieżącym jeszcze nie osiągnął. W ojczyźnie Nurmiego, przed tygodniem świetny długodystansowiec Iroholls, musiał się zadowolić czasem 8:46:8.

Wszystkie te cyfry są wspaniałą ramą dla wyniku Petkiewicza, o którym jutro będzie wiedział cały świat. Biegacz polski cieszy się bowiem taką sławą, że wyniki jego telegraficznie są podawane do gazet Niemiec, Szwecji, Francji, Ameryki i t. d. Wiele pisano o po-

raźce Petkiewicza do Kusocińskiego w crossie narodowym, więcej jeszcze napewno będzie o wspaniałym rewanżu niedzielnym.

Petkiewicz bowiem wykazał znów, że jest panem polskich długich dystansów. Dojrzały, rasowy biegacz w pięknym stylu, mądrym taktycznie biegu, pokonał pewnie pełnego sił i talentu Kusocińskiego, który ostatnio tak skutecznie podważał fundamenty sławy swego kolegi klubowego.

Kusociński pokonał przecież Petkiewicza bezkonkurencyjnie w crossie narodowym, Kusociński rozgromił Koscaka w Królewskiej Hucie o setki metrów, podczas gdy Petkiewicz w Poznaniu wygrał z Czechem dopiero na finiszu.

A jednak Petkiewicz zadał znów klam wyliczoniom papierowym. Panował on nad swym rywalem na całym dystansie, okazał się lepszym od niego tak tycznie i stylowo, świetnie wytrzymał tempo i dowiódł swej przewagi piorunującym finiszem. Był jednym słowem w tym biegu klasą dla siebie.

Nie zmienia to zresztą faktu, że w całej pełni wartość Petkiewicza zajaśniała dopiero na tle wielkiego talentu Kusocińskiego. Że czas był tak świetny, Kusocińskiego to wyłącznie zasługa. Prowadził on bowiem cały czas, dyktował tempo, tempo bardzo ostre, wziął na swe barki cały ciężar biegu, pozwolił się jednak zaskoczyć inicjatywie niezmeżzonego prowadzonego Petkiewicza. Atak był godnym mistrza, ale prowadzenie sta-

ło może jeszcze na wyższym poziomie. To też w tym wspaniałym dorobku lekkiej atletyki polskiej, jakim jest najlepszy jej rekord, 8:35,8 na 3.000 mtr., równy udział mają zwycięzca i pokonany.

Być może, że gdyby Petkiewicz w swej obecnej formie wszedł na drogę ofensywy, jego wynik byłby jeszcze lepszy. Bo w ostatnich okrażeniach tempa po Kusocińskiego było dla jego satelity zbyt wolne. Ale respekt przed Kusocińskim nie pozwolił Petkiewiczowi na objęcie prowadzenia. Zwycięzca bał się bowiem, że dając swemu rywalowi przewagę inicjatywę, na finiszu końcowym przegra.

W każdym razie dziś dobitniej, niż dotąd, możemy sobie powiedzieć, że mamy w Polsce dwu biegaczy, których mogliby nam pozazdrościć Finnowie i Amerykanie.

I jeszcze jedno: wynik każdego ich następnego pojedynku, będzie tajemnicą aż do przerwania taśmy, choć faworytem będzie zawsze Petkiewicz.

Rola Koscaka w tym wypadku była mizerna. Czech ani razu nie zbliżył się nawet do czoła na odległość, która by pozwoliła przypuszczać, że może być on groźny. Koscak nie jest jeszcze w formie, ale nawet gdy by był u jej szczytu, nie mógłby zagrozić poważnie Polakom. Dzieli ich jednak różnica klasy. Petkiewicz przy pomocy Kusocińskiego odpłacił Czechowi z nawiązką za zesłoroczne porażki.

Przebieg biegu był naogół monotony. Od startu w ostrem tempie prowadzi Kusociński

(pierwsze 400 metrów w 1:05) mając za sobą Petkiewicza, Zemle, Koscaka i Idjona. Drugie okrażenie (1:07) sytuacji nie zmienia; Koscak na 700 mtr. mija Zemle i dochodzi do czoła. Na trzecim okrażeniu (1:13), znacznie wolniejszym, Zemla odpada, a Koscak też niespodziewanie traci 5 mtr. i stopniowo oddala się od czoła. Na czwartym okrażeniu Czech jest już o 30 mtr. Próbuje parę razy dośc, lecz napróżno.

Walka może się rozegrać już tylko między Kusocińskim i Petkiewiczem. Czas 1.500 mtr. — 4:19, nie rokuje jednak niczego nadzwyczajnego. Na V okrażeniu (1:12) Koscak jest już o 60 mtr., a czołowa dwójka idzie równym krokiem i tempem.

Petkiewicz trzyma się stale bandy, Kusociński, obawiając się ciagle niespodziewanego ataku, biegnie o pół metra od granicy bieżni. Szóste okrażenie (1:12) nie zmienia sytuacji. Tylko Petkiewicz parę razy musi zwalniać, tak jakby tempo Kusocińskiego było trochę za wolne.

Gdy dzwonek oznajmia ostatnie okrażenie, napięcie wra- sta do maksimum. Udziela się

ono wszystkim, tylko nie biegaczom. Początek, środek i koniec wraza nie przynosi ani śladu walki, ani zwiększenia tempa.

Prosta. Prowadzący ciągle Kusociński nie spodziewa się widocznie jeszcze ataku i nie zwiększa tempa. Wykorzystuje to Petkiewicz. Piorunujący sprint odrywa go od rywala, jakby stał on w miejscu. Gdy Kusociński decyduje się odpowiedzieć na atak, Petkiewicz jest już o 15 mtr. Za chwilę odległość ta wzrasta do 20 mtr. W tempie 400-metrowki, przebiega Petkiewicz 300 mtr. i wygrywa z przewagą 40 mtr.

Czas zwycięzcy 8:35,8, jest o 16 sek. lepszy od rekordu polskiego. Kusociński z 8:40, pobił rekord o 11 sek.

Daleko o 150 mtr. Koscak, w czasie 9:05.

Jeszcze parę słów, zmęczonym głosem mówi Petkiewicz przez radio i wśród huraganu oklasków wraca do szatni, dorzucając do swych wspaniałych wyników, jedno może najcenniejsze: zwycięstwo nad rywalem — Polakiem i zwycięstwo nad własnym rekordem.



RZUT Z ROGU przed bramką kombinowanej drużyny Samsonu i Gwiazdy na meczu z Pos-tem.



OKSIUTYCZ I PUS na starcie finału sprinterskich mistrzostw stolicy, które zdobył ex-locuzianu.

Zawody „Warszawianki“ Rekord 500 metr. Świetna organizacja

Wyniki zawodów lekkoatletycznych Warszawianki, uświetnionych pojedynkiem Petkiewicz — Kusociński — Koscak, przyniosły nowy rekord Polski, ustanowiony na dystansie 500 mtr. przez Zubera, w czasie 1:08. Drugi był Nowakowski, wyrównując dawny rekord 1:08:6.

Inne wyniki: 100 mtr. exaquo Szanajch i Trojanowski II po 11,2. 1500 mtr. Pruszkowski 4:18:2, 2) Nowacki 6:21,8; sztafeta 4x100 i szwedzka —

AZS — 45,3 i 2:04,6; skok wdal Tymosławski 629, 2) Wielgomasz 628; 3) Twardowski 617; skok wwyż Meyro 170; rzut oszczepem — Szydłowski 52,13.

Strona organizacyjna zawodów wypadła — podkreślamy to z całą satysfakcją — doskonale. Organizatorzy dowiedli że zawody lekkoatletyczne mogą być równocześnie emocjonującym widowiskiem trzymającym widza w ciagle napięciu.

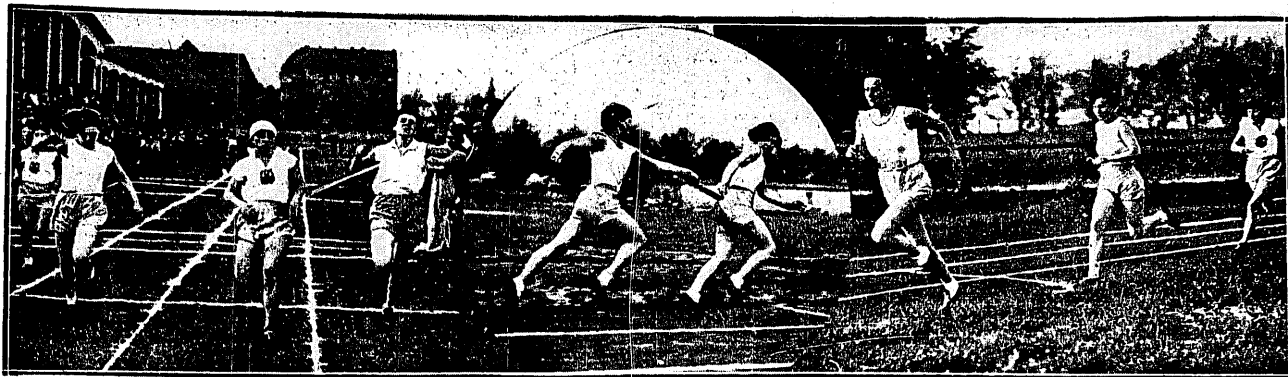
Czvarci w szpadzie, trzeci w szabli Sukcesy szermierzy na mistrzostwach Europy

Doroczne mistrzostwa Europy są, ściśle mówiąc, mistrzostwami świata. Zadanie zorganizowania tego poważnego turnieju powierzono małej Belgii, głównie z racji jej wystaw jubileuszowych w Liege i Antwerpii. Za teren obrano ciche, romantyczne Leodjum, czemu uwaga zawodników skupiła się na samych zawodach, a nie na cudach miasta, pamiątek i okolic jak np. w roku ubiegłym w Neapolu. O ile miejsce było wybrane szczęśliwie, o tyle gospodarze stanowczo nie sprostali zadaniu. Spokojnie, familijnie żyjący Belgom nie śpieszy się nigdy i nigdzie, — to też stała niepunktualność była charakterystyczną cechą całego turnieju. Pod tym względem nasze zawody z Czechosłowacją byłyby dla Belgów niedoścignionym wzorem.

Drużyna polska przybyła do Leodjum w dzień po zakończeniu turnieju floretowego, w którym brylowali oczywiście Włosi.

W szpadzie bezkonkurencyjność Włoch była mocno zachowana obrzniętą rutyną Francuzów i po cichu rozwijaniem talentami Belgów. Ponieważ zgłosiło się tylko 6 drużyn — zawody rozegrano w jednej grupie.

W pierwszej walce Polacy w składzie: Friedrich, Zabielski, Laskowski i Szempliński po szeregu ładnych walk osiągają z Olimpijską drużyną Belgii wynik 3:13, przyczem 2 walki wygrał dobrze usposobiony Friedrich i 1 Szempliński. Gorliwość sędziów, którzy w wątpliwych wypadkach zawsze rozstrzygali na niekorzyść mało znanych szpadzistów polskich, pozabawiła nas jeszcze 2-3 pewnych wygranych assaunts, wskutek czego wynik brzmi gorzej niż na to drużyna polska zasługiwała. Belgowie walczyli w świetnym składzie: Delporte, mistrz Olimpijski w r. 1924, olimpijczyk Benkelaer i Barbier, oraz młody, peten temperamentu utalentowany Osterrieth. Robota Belgów była dla nas świętą szkołą, każdy bowiem walczył odmienną metodą. Małecki Delporte, rozporządzający doskonałymi zastawami i dużą przytomnością umysłu, atakuje rzadko, zato w idealnym poproście tempie. Leworęki Benkelaer i metodyczny, silny Barbier — to dwie odmiany podobnej metody, natomiast wesoly, wiecznie uśmiechnięty Osterrieth — to żywioł, pęd młodości, wcielenie zawodactwa i ryzyka. Jego proste pchnięcia fleche dzięki długości reki, tudzież szybkiemu, energicznemu wykonaniu wielokrotnie decy-



LEKKOATLETY ŚLASKA ZWYCIĘŻAJĄ SWE RYWALKI W POZNANIU.
Finał biegu 60 mtr. wygranego przez Breuerównę. Od lewej: Musielewska Breuerówna, Kasprzakówna, Sikorzanka. Zmiana sztafety przez Słazacki w biegu 4x75. Sikorzanka podaje pałeczkę Breuerównie. Bieg 800 mtr. prowadziła początkowo Peronówna przed Kilosówną i Kraszewską.

dowały o uzyskaniu punktów nie tylko z polskimi lecz nawet włoskimi zawodnikami.

W międzyczasie Włochy biją Holandję, a Francja po dosyć ciężkiej walce bije Anglię 9:5 przy 2 nierozegranych assaunts.

Polska — Anglia 7:6 (3 assaunts nierozegrane). Polska: Laskowski, Zabielski, Segda i Szempliński. Anglia: Dexter, Holt, de Beaumont, Campbell Gray. Drużyna angielska dobrze wyszkolona, rutynowana również złożona z indywidualności, niekiedy bardzo oryginalnych jak naprzykład długi, szczupły Dexter, magik z zawodu, który swe fachowe umiejętności przeniósł po części w dziedzinę szermierki i „czarował” naszych zawodników jakimś dziwnym, choć bardzo celnie rzucanymi aretami na rękę i unnikami, godnymi cyrkowego „człowieka-węża”. Stary kapitan drużyny Martin van Holt był tym razem nieco słabszy, natomiast okrase

drużyny angielskiej stanowił czystej wody szpadzista Campbell Gray. Bohaterem spotkania ze stro-

ny polskiej był Segda, który dzięki swemu znanemu atakowi na prawo udo wygrał 3 walki z Campbellem,

Walki na szable

I grupa eliminacji:
1) Polska — Belgia 8:8. Najlepiej w drużynie spisał się Segda, który wygrał 3 walki, dalej idą Papee i Laskowski po 2 walki wygrane i Nycz 1 wygrana.
2) Polska — Anglia 13:3. Najlepszy Segda — wygrał 4 walki z Harry'm, Corble'm, Pilbrow'em i Trinder'em, pozostali — Nycz, Papee i Laskowski po 3 wygrane.
3) Italia — Anglia 14:2.
4) Italia — Belgia 12:4.
Polska i Włochy wchodzi do finału.
II grupa eliminacji:
1) Francja — Holandia 9:7.
2) Węgry — Holandia 10:6.
Węgry i Francja przechodzą do finału.
Finał.
1) Węgry — Polska 12:4. Cztery

walki wygrywa Friedrich z Gara'em (po zranieniu Gara'a z Glykais'em). Rady'm, Petschauer'em i Pillarsem.
2) Polska — Francja 9:7. Najlepszy u nas Papee wygrywa 4 walki z Piot'em, 3 walki — niezawodny Segda, 2 — Friedrich, najsłabszy Laskowski przegrywa wszystkie 4 walki.
3) Węgry — Włochy 9:7. Całkowite zwycięstwo Węgrów, którzy nawet prowadzili początkowo 4:0; najgorzej walczyli Gombos i Petschauer, najlepiej świetny Piller. U Włochów wyróżnił się Marzi, zawiódł olbrzym Gaudini.
4) Węgry — Francja 13:3.
5) Włochy — Polska 9:2 (mecz niedokończony, ponieważ Włochy uzyskali 1 punkt decydujący o zwycięstwie, zrezygnowali z dalszej walki). Walki wygrali u nas Segda z Salafia'a i Laskowski z Marzi'm.

Holtem, de Beaumontem i uzyskał nierozegraną z Dexterem.

Na innych planszach Włochy w składzie: Agostoni, Cornaggia, Pezzana i Renzo Minoli po ciężkiej walce pokonały zasłużenie Francję w składzie: Jean Lacroix, Piot, Rossignol i Fristeau. Mimo dużej techniki Francuzów — temperament i rozmach młodych Włochów triumfował bezapelacyjnie.

Holandja ulega Belgii 2:14.

Przedostatnie koło turnieju. Polska — Holandia 10:5 i 1 remis. Polska z Friedrichem bez Zabielskiego wygrywa wysoko z silną drużyną Holandji. Fundamentem porażki Holendrów były 2 porażki i 1 nierozegrana olbrzymiego Labouchere'a, który już w Offenbachu straszny szermierzcy światowej klasy i zdobył tam III miejsce, a obecnie, według holenderskich obliczeń miał z nami wygrać 4 walki. Najwspanialej wygrał z olbrzymim szpadzistą Szempliński, odważając się na 2

śmiało i skuteczne ataki mimo średni wzrost Polaka dawał duży mu Holendrowi wielką przewagę.

I znów brylował tutaj szpadzista z Bożej łaski, a w walce fantazji, rozmachu i dużej dozy szczęścia. Obok niego dobrze jak zwykle, stylowo i pomysłowo rozwijający swe akcje Laskowski.

Z Holendrów, którzy wystąpili w składzie: Labouchere, Dufrenoy, Bromoer i Mosman — najlepszy szybki, energiczny i zacięty Mosman.

Wtorek 27 maja zakończone szpadzie drużynowej.

Polska — Francja 5 1/2:10 1/2. Polska z Zabielskim bez Friedricha, Francja: Rossignol, Gardere, de Baur i Piot. Spotkanie z Francją było dużym sukcesem Laskowski, który najlepiej z naszych przynany ze szkołą szpadzi francuskiej wygrał 3 walki z Rossignol, Garderem i Garderem i uzyskał nierozegraną z najsilniejszym z drużyny Piot'em. Podkreślić muszę, że i wygrane nie przychodziły zbyt łatwo: polscy szpadziści, poza rutyną, wziętą z szabli wnoszą w walki szpadzowe tyle rozmachu i temperamentu, że najpoważniejszym faworytem mogą zawsze zgotować przeciwni niespodzianki.

Belgia — Włochy 10:4 (2 nierozegrane). Rewelacyjne zwycięstwo gospodarzy. Belgia w składzie: Delporte, Tom, de Benkelaer i Osterrieth bije zdecydowanie olbrzymich mistrzów włoskich: Zabielskiego ostatnie zwycięstwo Delporte nad Cornaggia'a i Osterrietha w światowym mistrzostwie z Offenbachu Minolim były pięknym ukończeniem wspaniałego zwycięskiego zrywu Belgów. Najlepszy u zwycięzców olimpijskich Tom, szermierz rozporządzający olbrzymią rutyną, choć manierami sportowca nie stanowczo nie dorastającym do stawianej ostatnio godności i na drużynie.

Polska — Włochy 4:10 (2 nierozegrane). Jeszcze jeden triumf, który wygrał 2 walki z Radzi'm i Minoli'm i nie rozegrał z Agostoni'm i Cornaggia'a. Laskowski Szempliński wygrał po jednej walce; Friedrich ze swoim floretowym i passywnym sposobem roboty i mógł nie zdziałać przeciw światu obeznanym z floretową robotą Włochom.

Ponieważ Anglia w niedzielę bije Holendrów 8:7 (4 nierozegrane) i Belgia gładko odprawiła Anglię 8 1/2:7 1/2 a Belgia gładko odprawiła Anglię — ostateczny zatem wynik finału: I miejsce Belgia, II miejsce III Francja, IV Polska, V Anglia i VI Holandia.

Sędziowanie szpadzowe w Leodjum.

W mistrzostwach tenisowych: w półfinałach Tilden pokonał Borotra (który wyeliminował Gregory'ego) w stosunku 2:6, 6:2, 6:4, 4:6, 6:3. W półfinałach pani Wells pokonała Stein 6:2, 6:1, a Jacobs — Alving. Anglia walczyć będzie z Austrią w składzie: Gregory, Collins, Lester i hes. Austin nie będzie więc startować i w najważniejszym spotkaniu publicznym Brytanii.

Borotra o wyjeździe do Polski

„Przeгляд Sportowy” w rękach znakomitego tenisisty

Paryz, w maju.

Zrobienie wywiadu z Borotra nie należy do rzeczy łatwych. Niedarmo przecież „przezwanego „Latającym Baskiem”, nie tylko z uwagi na jego grę pełną temperamentu, ale przyglądając się też jego życiu prywatnemu.

Borotra stale jest zajęty. Dziś gra, jutro wyjeżdża do Anglii, po jutrze znów startuje na turnieju.

Zaczynam polowanie w stado nie Roland Garros. Bask kończy właśnie ćwierćfinałową grę podwójną z Buzetem, w której triumfował nad Tildenem i Coenem. Cierpliwie czekam na moment wyjścia z szatni.

Momentalnie Borotra opada tłum interesantów. Biorę się jednak do rzeczy energicznie i

przedostaje się siłą.

— Czy to prawda, że jedzie Pan do Polski? — zapytuję.

— To jeszcze nie pewnego, ale są bardzo duże szanse, gdyż interesy w końcu czerwca do was mnie wzywają.

Niestety — dodaje Bask — po ostatnich grach mam nadwyrężony palec u prawej reki, boję się, że stan chorobliwy się przedłuży i niewiem czy na pewien czas nie będę musiał wyrzec się tenisu.

— Czy to prawda, że pojedzie Pan z partnerem?

— Tak, to prawda, partnerem moim będzie najprawdopodobniej Glasser.

— Glasser jest specjalistą od dubla, wraz z nim Borotra zdobył w tym roku mistrzostwo Francji kortów krytych. Glasser posiada wspaniały serwis, dzięki któremu wiele gemów, które zdobywała ta para, przeszło „na sucho”.

— Z Glasserem grałem całą zimę, dodaje Borotra, jesteśmy dobrze zgrani i będziemy mogli w Polsce pokazać dobrą grę. Borotra spostrzega, że trzy-

mam w ręku gazetę i zapytuje, czy to ta, dla której ja piszę. Pokazuje z dumą „Przeгляд Sportowy”. Bask jest zachwycony.

— Czy to możliwe, żebyście w Polsce mieli takie wspaniałe pismo sportowe! Borotra patrzy z podziwem na świetną fotografię graczy japońskich; dziwnym trafem Abe i Harada właśnie walczyli na korcie.

Na pożegnanie Borotra dwa razy powtarza, że naprawdę będzie wiele szczęśliwy, jeśli okoliczności mu pozwolą grać w Polsce, w kraju, w którym jeszcze nigdy nie był i którego jest b. ciekaw. Te ostatnie słowa były tak szczere, że nie wątpię w ich prawdziwość.

Kaz. Gryżewski.

Polska - Węgry w tenisie grają za dwa tygodnie w Warszawie

Mecz tenisowy Polska — Węgry rozegrany zostanie dnia 13, 14 i 15 czerwca. Nie ujrzymy, niestety, znów Kehrlinga, który termin ten ma oddawna zajęty, a na rozegranie spotkania dnia 30 maja, kiedy Kehrling mógłby do Polski przyjechać, związek Polski nie mógł się zgodzić, ze względu na mecz z Finlandią.

Reprezentacja Węgier wystąpi jednak ze swymi najlepszymi raketami. Barwy jej reprezentować będą: Emmerrick Takats, Aschner, Leiner (reprezentantka pań jest jeszcze nieznaną, będzie nią zapewne Schneider, albo Marta Baumgarten).

Takats nie walczył jeszcze nigdy z tenisistami polskimi. Jest on drugim graczem Węgier (po Kehrlingu), od sześciu lat broni barw swego narodu w puharze Davisa; pokonał m. in.

Timmera (Holandia), Stefaniego (Włochy), Greiga (Anglia), Artensa (Austria). Ostatnio przechodzi naprawdę pewien spadek formy, podobno jednak osiągnął już swój normalny poziom gry.

Aschner od 2 lat gra w puharze Davisa i jest trzecią raketą Węgier. W mistrzostwach Węgier zajął on drugie miejsce, ulegając Kehrlingowi w trzech setach i bijąc Leinera, który wraz Bano był trzeci.

Aschner wraz z Leinerem jest czołową parą dublową Węgier. W mistrzostwach pokonał oni parę Kehrling, hr. Zichy w trzech setach, a ostatnio przegrali z Kehrlingiem, Gabrowitzem po ciężkiej walce.

Jak widzimy, Węgry przysyłają doborowych tenisistów, z którymi walka będzie trudna i interesująca.



KOMBINOWANY ZESPÓŁ GWIAZDA—SAMSON uległ w sobotę S. C. Post 2:7. Stoją od lewej: Radzyski, Lerner, czyciel, Lerner I, Krzypow, Celnikier, Walach, Fajnbaum II, Topaz, mon, Jungerman, Golner i Herensztajn.

8.000 funtów szterlingów (330.000 zł) zapłaciła Chelsea, nowy klub pierwszej ligi angielskiej, za słynnego napastnika szkockiego, grającego w Newcastle United-Gallachera. Bajonista suma nie jest jednak rekordem ligi angielskiej, Arsenal bowiem zapłacił ongiż za Jamesa 10.000 funtów.

Servette (Genewa) zdobyła po raz szósty mistrzostwo piłkarskie Szwajcarii, bijąc w decydującym meczu Lugano 3:1. Ciekawe jest, że Servette zdobyła najwyższy tytuł piłkarski, nie będąc wcale mistrzem okręgu.



AMATORSKA DRUŻYNA S. C. POST (WIEDŃ) rozegrała w Warszawie dwa mecze, bijąc kombinowany zespół żydowski 7:2 i ulegając nieznacznie Polonii 4:6. Wyniki te, zaszczytne dla gości, świadczą o poziomie naszego piłkarstwa.



POLONIA — POST (WIEDŃ) 6:4. Malik, najlepszy gracz warszawian, bezustannie zagrażał bramce gości.



START BIEGU 100 MTR. na zawodach Warszawianki, wygranego przez Szenajcha i Trojanowskiego.

Sezon szlaków podniebnych

16 awionetek i 6 płatowców polskich w walce z zagranicą

Nadchodzący sezon lotniczy przyniesie cały szereg imprez i zawodów, urządzanych zarówno przez poszczególne kraje, jak i przez międzynarodową federację lotniczą.

Polska weźmie udział w dwu imprezach o charakterze międzynarodowym: po raz pierwszy w międzynarodowym rajdzie awionetek i po raz czwarty w locie Małej Ententy i Polski, którego organizacją przypada w tym roku Aeroklubowi Polski.

Loty Małej Ententy i Polski, w których udział biorą lotnictwa wojskowe Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Rumunii zapoczątkowane były w r. 1927 z inicjatywy Jugosławii. W pierwszym rajdzie brały udział tylko Jugosławia, Czechosłowacja i Polska, dla której por. Francisek Zwirko zdobył drugą nagrodę. Rumunija przystąpiła do zawodów dopiero w roku następnym.

Do nadchodzących zawodów przygotowujemy się bardzo starannie. Wystawiamy drużyny sześciu płatowców „Lublin R VIII” polskiej konstrukcji inż. Jerzego Rudlickiego, zaopatrzone w 650-konne silniki Lorraine-Dietrich. Czesi wystąpią na nowych maszynach „Smolik” z 800-konnymi silnikami. Rumu-

ni i Jugosławianie, nie posiadający własnego przemysłu lotniczego, lecąc będą prawdopodobnie na francuskich Breguetach XIX. Raid odbędzie się 11 i 12 sierpnia na trasie Warszawa—Praga — Białogród — Bukareszt — Warszawa. Ponadto w Warszawie odbędą się próby szybkości i wznoszenia się.

Międzynarodowy raid awionetek, którego organizację powierzono w tym roku Aeroklubowi

W trosce o podniesienie poziomu lekkiej atletyki na Górnym Śląsku, ufundował prezes Wojewódzkiej Rady Sportowej, dr. Tadeusz Saloni nagrodę wodną dla najlepszego klubu lekkoatletycznego na Śląsku.

W myśl regulaminu, nagrodę zdobywa na własność ten klub, który w sześciu latach uzyska największą ilość punktów. Punkty oblicza się corocznie według zajętych miejsc w mistrzostwach okręgowych. Weryfikuje się pierwszych sześć miejsc, a na dany rok we wszystkich klasach zawodniczych, konkurencjach i wieloobjętości lekkoatletycznych kobiet, mężczyzn i juniorów. Nagrodę stanowi figura, przedstawiająca lutnika, wykonana z brązu, o wysokości 65 cm. i wadze 21½ kg.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak słynny Łucznik pobudził produkcję w Polsce kluby do nateżenia wszelkich sił, ażeby zdobyć cenne trofeum, tak i ta nagroda wywrze swój zbawienny wpływ na poziom lekkiej atletyki na Śląsku.

bowi Niemiec odbędzie się w okresie od 20 lipca do 31 lipca. Trasa raidu wynosi 7.500 kilometrów, które podzielono na 28 etapów. Biegnie ona z Berlina przez Brunów — Frankfurt — Reims — Saint Ingelvert — Bristol — Londyn — Saint Ingelvert — Paryż — Poitiers — Pao — Saragossa — Madryt, Sewillę — Abacette, Barcelonę — Nîmes — Lion — Lozanne — Brno — Monachium — Wiedeń — Pragę — Wrocław — Poznań — Warszawę — Królewiec i Gdańsk z powrotem do Berlina.

Udział w rajdzie zgłosił Aeroklub Akademicki dla młodych pilotów, polegający na wykazaniu zręczności w pilotażu. Szanse wszystkich współzawodników zostały zrównane, ponieważ loty odbędą się na maszynach jednego typu, Henrio-

„R. W. D. 2” z silnikami Salmson A. D. 90 40-konnymi, pilotowanymi przez kpt. Wieckowskiego, pilota Płoczińskiego i sierżanta Musłowskiego, oraz 3 „R. W. D. 4” z silnikami Cirrus Hermes 115-konnymi, pilotowane przez por. Żwirko, por. Bajana i pilota Tadeusza Karpińskiego.

Program krajowych zawodów przewiduje w roku bieżącym trzy konkursy, wszystkie dla samolotów i pilotów sportowych.

Otworzy je organizowany w pierwszych dniach czerwca przez Warszawski Aeroklub Akademicki konkurs dla młodych pilotów, polegający na wykazaniu zręczności w pilotażu. Szanse wszystkich współzawodników zostały zrównane, ponieważ loty odbędą się na maszynach jednego typu, Henrio-

tacli szkolnych, wypożyczonych przez wojsko.

Konkurs ten, na którego całość złożą się: jaknajkrótszy start, jaknajwyższe wzniesienie się do 1.000 metrów, spirale w lewo i w prawo z zamkniętym silnikiem, skobel i lądowanie na punkt lotem ślizgowym, czyli z wyłączonym silnikiem, będzie sprawdzianem stanu wyszkolenia młodych pilotów sportowych.

Konferencja Wszczęświatowego Związku Makabi odbyła się w Krakowie, w celu zorganizowania dwóch okręgów: Krakowskiego i Śląskiego. Po przeprowadzeniu dyskusji postanowiono: iż władze okręgu Śląskiego, które dotychczas obejmowały całe zachodnio-północną Polskę, pozostają bez zmiany z dr. J. Mechnem z Bielska na czele. Do władz Wszczęświatowego Związku Makabi w okręgu krakowskim zostali wybrani: przewodniczący: dr. Szwarcbard, red. dr. Birkenhamer, wiceprez. dyr. Szerer — sekretarz, dyr. Henenwelt — skarbnik, dr. Czajkowski — przewodniczący, inż. Zimmerman, dyr. Billing, dyr. Hochwald — wiceprez. sekretarz, dr. Sznker, członkowie: Giehorsohn, Kahane, dyr. Hornung. W konferencji uczestniczyło 30 klubów z Bielska, Krakowa, Tarnowa, Chrzanowa, Trzebinia, Dziedźca i Łódź.

Solnikier (ZASS) jest obecnie jednym z najlepszych szosowców żydowskich i usilnie pracuje, aby w biegu dookoła Polski zająć jedno z pierwszych miejsc.

Pod koniec sierpnia odbędzie się tradycyjny już lot południowo-zachodniej Polski, organizowany przez Krakowski Aeroklub Akademicki, na trasie długości około 400 kilometrów, biegnącej z Krakowa przez Katowicę, Częstochowę, Tarnów z powrotem do Krakowa. Na odcinku pomiędzy Katowicami i Częstochową, wynoszącym około 92 kilometry, odbędzie się lot na szybkość. Do zawodów tych dopuszczone będą tylko samoloty sportowe, t. zw. awionetki.

Wreszcie trzecia impreza — to trzeci ogólnopolski konkurs awionetek, organizowany przez L. O. P. P., który rozpocznie się w Warszawie dn. 3 września i trwać będzie do 15 września. Podczas konkursu, w którym weźmie udział prawdopodobnie około 25 awionetek polskiej konstrukcji i produkcji odbędzie się raid dookoła Polski na trasie, wynoszącej 2.600 kilometrów i biegnącej z Warszawy przez Brześć nad Bugiem — Grodno — Lida — Wilno — Mofedeczno — Słonim — Biała Podlaska — Zambrów — Łuck — Lwów — Lublin — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Poznań — Grudziądz — Toruń do Warszawy.

Jan Wielowiejski.

Polska - Niemcy

Co komplet Polski w Lipsku zrobił dla naszego sportu?

Dzięki przyjaźni jaką cieszy się „Przebieg” w konsultacji lipskim i uprzejmości nieocenionego p. Witkowskiego, jesteśmy w stanie podać już dzisiaj jego plany sportowe przeprowadzone niezwykle konsekwentnie i naprawdę na wielką skalę. Część planów konsultacji jest już zrealizowana, część zaś znajduje się „in statu nascendi”.

Przedwzrostkiem myśli się w Lipsku o rehabilitacji po ostatnich niepowodzeniach. Przyjęcie ją ma wyprawa Legii, już w czerwcu i to przypuszczalnie do „samogó” Berlina. Termin zależny jest od kalendarzyków mistrzostw klubów państw. Zdaje się, że ze strony Berlina (Tennis Borussia) w danym wypadku trudności nie będzie. W ciągu czerwca planowana jest jeszcze wyjazd Warszawianki do Lipska i Halle.

W lipcu istnieje w Niemczech za kaz gry. Natomiast sierpień będzie, zdaje się, miesiącem rekordowym. Spotkanie Legii z Dresdner S. C. (mistrz Niemiec Środkowych i klub słynnego Hofmanna) w dniach 1 i 2 sierpnia znajduje się na drodze realizacji. Petrarckie o mecz Kraków — Monachium w dniu 15 sierpnia znajdują się w stadium końcowym.

17-go sierpnia rozegra Kraków drugi mecz międzymiastowy (w ra-

chube brane są: Norymbergia, Frankfurt nad Menem, Stuttgart i Drezno). Natomiast mecz Kraków — Berlin, przypuszczalnie w tym roku do skutku już nie dojdzie, z powodu braku terminów. Badczobadź projekt ten jest jedynym, jakiego Związek Brandenburski na rok 1930 jeszcze definitywnie nie odrzucił. Co do spotkania Kraków — Berlin w roku 1931 nie ma wątpliwości. Warta ma grać 31 sierpnia z mistrzem Niemiec Północnych i kandydatem na tron piłkarski, Eintrachtem (Frankfurt nad Menem).

Wielka krakowska wyjeżdża w jesieni napewno do Niemiec podłunych, gdyby jednak terminy nie pozwoliły, wyprawa odbyłaby się już podczas Zielonych Św. W sferze projektów znajduje się wyjazd jeszcze 2-3 klubów polskich do Berlina. Również w związku z 15-leciem Polonii, możliwy jest jej wyjazd do Rzeszy.

Gdyby konsulat lipski zrealizował połowę tylko swych projektów (o co jesteśmy zupełnie spokojni) i tak mielibyśmy aż nadto okazji zadokumentowania swych rzeczywistych umiejętności. Tylko od ambicji i woli naszych piłkarzy zależy zdobycie tak cennego szacunku sportowych Niemiec, dla naszego futbolu. Czekamy!

H. Głiner.

SKRZYŃKA POCZTOWA

„Przebieg Sportowego”

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Tennisista, Wolbrom. Prezesem okręgu krakowsko-śląskiego, który obejmuje i Wolbrom, jest dr. Jan Potucek. Skontaktuj się z nim pan może, pisząc: W. Horain, Kraków, Zwierzyniecka 19, p. Potucka.

P. Bened. Pysz, Lwów. Serdeczne dzięki za miły i ciekawy list. Nie z wszystkich jednak uwagami Pana możemy się zgodzić. Inowacje, o której pisze pan szerzej, wprowadziliśmy, na liczenie godzin czytelników. Na tematy organizacyjne lub opisy kortów, zasad gry i t. p., niestety nie mamy miejsca. Prosimy o pamięć i częstsze uwagi, raz jeszcze dziękujemy.

Pp. red. Jerzy Bor, Jar. Gil i innym autorom listu do K. S. Polonia. Listu drukować nie możemy ze względów zasadniczych, mimo że z opinia panów naogół się zgadzamy. Przekazujemy go wprost K. S. Polonia na rece p. plk. Wieckowskiego.

P. Marji K., Wilno. Dziękujemy najbardziej za słowa uznania.

„Piccolo”, Poznań. Warta jest jednym z nielicznych u nas klubów „samowystarczalnych”. Wychowanie własnych graczy bez zabiegów o „ezerwy” skądinąd. Jest to świadectwem siły klubu i rozumnej polityki jego kierowników. Doradzać im coś przeciwnego — byłoby wbrew naszym przykazaniom. Swoimi projektami oddajcie pan ulubionemu klubowi bezmała niedźwiedzia przysługę.

P. Zdz. Rech, Lwów. Bardzo cieszymy się z wiadomości. Stanowił Pogoni wydaje nam się odpowiednio i przekonująco. Tradycja robi swoje. Powodzenia!

P. Stan. Szren. Okusz. Specjalnej wzmianki niema. Wskazówki znajdzie Pan w podręczniku lekkoatletycznym kpt. Barana.

„Sa-hem” Kraków. Spada tylko jeden klub.

Notatnik piłkarski

Kaluza, techniczny kierownik sekcji piłkarskiej Legii zastosował oryginalny sposób wyszkolenia talentów piłkarskich. P. Kaluza odbył ostatnio wędrowkę po boiskach i placach podwarszawskich, na których niestawianych piłkarze grali w piłkę nożną. Rezultatem tego jest około 20 nazwisk zawodników, którzy, zdaniem jego zdradzają talent i którymi należałoby się zająć.

Głośna sprawa incydentu, jaki miał miejsce na meczu o mistrzostwo I-B w dniu 29.III dopiero teraz znajduje swój opis. Trzej członkowie Wydziału Gier i Dyscypliny pp. Krug, Fickowski, oraz Górka, nie mogąc pozostić się z przeforsowaną przez większość zarządu minimalną dyskwalifikacją Filara, ho wynosząca, aż „ 2 miesiące zgłosili rezygnację z dotychczas zajmowanych stanowisk.

Raid Automobilklubu

Automobilklub Polski organizuje w dniach od 22 do 29 czerwca b. r. swój IX międzynarodowy raid. Trasa wynosi 3.085 km., podzielonych na etapy: Warszawa — Wilno — Nieśwież — Lwów — Kraków — Łódź — Gdynia — Warszawa, a przyczem w Gdyni przewidziany jest jednodniowy odpoczynek.

W czasie raidu odbędzie się dwie próby szybkości płaskiej pod Warszawą (dn. 22 i 29.VI), oraz jedna próba szybkości górskiej (dn. 25.VI). Wszystkie te próby odbędzie się ze startu stojącego.

Komandorem raidu został p. Janusz Reguński, prezes kom. sportowej A. P., wicekomandorami pp. Aleksander Seńkowski i kpt. Stanisław Szydelski. Termin zgłoszeń upływa dnia 5 czerwca.

Rajdek, lewo-skrzydłowy warszawskiej Legii otrzymał z dnem 7 maja wykreślenie z klubu macierzystego.

Chorągiew klubowe o barwach Pogoni i Czarnych pojawiły się w zeszłym tygodniu na widowni w czasie ostatnich zawodów powyższych drużyn.

Jagodźński i Ketz, b. gracze Warty i Wisły występują w tym czasie w Siedlecu jedynie na meczach treningowych.

Międzymiastowe spotkanie reprezentacyjnych drużyn Warszawy i Radomia odbędzie się w Radomiu w dn. 15. VI. Tegóż dnia pierwszy garnitur stołeczny wyjeżdża na mecz o puchar Instytutu Republiki w Łodzi.

Gracze Wisły: Kotlarczyk i H. Kowalski, Balcer, Czulał na meczu z ETSG obchodzili jubileusz 100-ego meczu. Zarząd wreczył im piękne upominki i obrazy artysty malarza Hofmanna.

ROWERY
wycieczkowe, szosowe, damskie
dziecinne. Ramy. Na raty.
A. Rybowski Chłodna 39

Wystrzegać się naśladowactwa o podobnym brzmieniu

POT NIEMIŁA WONA RAK NOGI PACH
USUWA ZNANY NIEMOŻLIWY OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „APKOWALSKI” WARSZAWA

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ARAGO
NISZCZY BRODAWY ST. GÓRSKIEGO
SKÓRY STWARDNIENIA
ODCISKI

MYDŁO DO GOLENIA TYLKO ST. GÓRSKIEGO
POT NOGI, RAK, PACH PO 4 UŻYCIU USUWA EKSİKANSKI
ST. GÓRSKIEGO

Kronika tenisowa

Katowicki Klub Ten. — Sokół 11:3. Sokół stając do gry bez Jurczyńskiego, Maszewskiego i Albertiego nie miał z silną drużyną katowicką się do powiedzenia. Wyniki przedstawiają się następująco: (K.K.T. na I miejscu): Wittmann — Kowenicki 6:2, 6:0, Grzebiel — Kowenicki 6:1, 6:2, Thomas — Recki 8:6, 6:2, Kaczor — Turnau 6:3, 6:3, Grychowski — Lechner 6:3, 2:6, 6:3, Volkmerówna — Bielecka 8:6, 2:6, 6:4, Stephan — Krupianka 6:1, 4:6, 6:4, Wittmann, Steiner — Kozmicki 6:4, 6:2, Grzesiok, Thomas — Kowenicki, Miśiąg 7:5, 1:6, 6:2, Kaczor, Grychowski — Lechner, Turnau 4:6, 4:6, Volkmerówna, Wittmann — Krupianka, Miśiąg 6:2, 6:2, Stephan, Steiner — Bielecka, Gajewski 6:1, 6:2, Volkmerówna, Stephan — Bielecka, Krupianka 7:5, 3:6.

Jak z powyższych wyników widać

SPECIAL KIRBY
Nożyki do golenia światowej sławy!
Reprezentacja S. ENIS, Lwów ul. Skarbkowska 6
WSZEDZIE DO NABYCIA

WENERYCZNE
NIEMOC PŁCIOWA. ANALIZY
H. LEWIN NIECIEKA 12
Od 9 — 12 13 — 9. Niedz. od 9 — 2
Niezmierzony cen leczenia.

Rakiety tenisowe. Piłki. Przybory lekkoatletyczne
najtaniej poleca
Sport i Gimnastyka
Hoża 29 (róg Marszałkowskiej)

WŁADYSŁAW ZELENAY

FOOTBALL

Polska — Włochy. Mistrz Europy w Warszawie

Nowela piłkarska

Idkowi napastnik momentalnie w pełnym biegu, pedzona z nadzwyczajną siłą, w dodatku z tą samą gruchną w sieć wspaniałej robinzonady ratiego.

raz pierwszy w przeciagu ostatnich 2 lat, reprezentacyjny bramkarz włoski przepuścił więcej niż dwie bramki. Libonatti jednością się i ze złością wyrzucił piłkę na środek boiska. I podczas gdy mrowie ludzkie, otaczające boisko, dawało wyraz swej radości z powodu nieoczekiwanego sukcesu swej reprezentacji — drużyny starły się w ostatnim akordzie walki.

XI.
Gra potoczyła się po polskiej stronie. Atak włoski wobec solidnej i zacietej obrony Pelaków, nie mógł znaleźć drogi do bramki. Atak polski, weiggnęty obronę, nie istniał wcale. W tym czasie, że wnik

resował się bliżej osobą Bindy, któremu zatrął ostatnie minuty gry. Narbut, lekko kontuzjowany w ostatnim starciu z Viglierim, nie zdradzał również zamiarów ofensywnych.

Serren był osamotniony. Czuł w sobie dostateczną ilość sił i energii dla zagrożenia włoskiej bramce. W głowie kręciły mu się wciąż słowa zony:

— Nie możecie przegrać tego meczu. Jeszcze jedną bramkę — jeszcze jedną! — powtarzał sobie z uporem.

Wskazówka zegara nieuchronnie zbliżała się ku ostatniej kresce. Pozostawało jeszcze około 2 minut, gdy Serren, stojący samotnie na linii środkowej otrzymał piłkę od Markowicza. Momentalnie wykonał obrót i ruszył ku włoskiej bramce. Był sam. W zamierzonej akcji mógł liczyć jedynie na własne siły. Skupił w sobie całą energię i pedził z piłką przy nodze wprost na Viglierego. Obok włoski

spokojnie biegł przeciwko niemu.

Nagle tłum wydał okrzyk zdumienia. Połowa widzów podniosła się z miejsc. Niezwyciężony dotychczas w pojedynkach obrońca włoski został minięty z nieprawdopodobną wprost łatwością. Serren pedził teraz ku bramce, mając z prawej strony o metr za sobą Viglierego, a przeciw sobie Denisa, biegnącego z ukosa od lewej strony bramki.

Pani Janka podniosła się z miejsca wraz z innymi. Ogarnięto ją nieznane dotychczas pod-

necenie. Śledziła z nateżeniem przebieg akcji meża, gryząc kciuszek chusteczki:

— Boże! Oby mu się udało!

Serren biegł zdawało się całym pędem. Denis był już tuż — w tejże chwili Viglieri wzmógł szybkość.

— Wezmą go w kleszcze!

Błyskawicznym, prawie niedostrzegalnym ruchem nogi Serren wypuścił piłkę, wężowym skrzętem ciała uniknął starcia z Denitem, przesadził nogę Viglierego. Obaj obrońcy starli się tuż za nim z głuchym łoskotem. Ale i Libonatti już wypadł z bramki

NIE DOŚCIIGNIONEJ JAKOŚCI
ROWERY „ORMONDE”
TURYSTYCZNE, WYCIĘGOWE, DAMSKIE, DZIECINNE
od zł. 200. — do 365. —
Na spłaty do 10 rat
poleca Skład fabryczny Maison „Ormonde”
K. Lipiński
Warszawa, Jasna 5 gmach Filharmoniji

i potężnymi skokami gnał ku wypuszczonej piłce. Przez chwilę zdawało się, że dosięgnie ją pierwszy.

— Jedrek!!!

Przenikły okrzyk rozległ się, jak dźwięk gongu wśród względnej ciszy. Serren dobił ostatnim sił. Wszystkim się wydało, że bramkarz i napastnik razem dosięgnęli piłki. Lecz w istocie było inaczej: noga napastnika wyprzedziła o jedno мгніеnie dłoń padającego bramkarza. Było tylko jedno jedyne miejsce, gdzie można było skierować piłkę, aby nie zawadziła o bramkarza. I Serren skierował tam piłkę pewnie i nieuchronnie.

Tysiące ludzi, w których zbierał obłąkańczy wybuch radości, widziało piłkę sunącą po trawie w lewy dolny róg bramki.

Przez chwilę jeszcze nie chciało wierzyć. Choć piłka była już w siatce. A potem...

Stadion oszał. Dziesiątki tysięcy rąk wyciągniętych ku górze, dziesiątki tysięcy prawie nieprzytomnych ze wzruszenia i radości ludzi krzyczało w niebogłose. Padano sobie w objęcia i całowano się. Okrzyki, jak potężne fale wezbranego morza, przybierając i opadając, tryska-

ły ku zachodzącemu słońcu. Hałas zagłuszył końcowy gwizdek sędziego, lecz na widok graczy, schodzących z boiska, tłum rumał i zalał boisko. Postacie graczy w czerwonych koszulkach strzeliły ku górze i popłynęły ku wyjściu.

Panią Jankę, wpatrzoną w zalaną mrowiem ludzkim boisko, ogarnęło nagle bezgraniczne zdumienie. Przecież przed chwilą krzyczała wraz z innymi, jak warjotka:

— Bravo Jedrek!

Fala entuzjazmu porwała i ją. Maż zwyciężył!...

Poczuła nagle, że rumieniec wypęła jej na twarz, a serce bije tak mocno...

XII.

Hałas obudził pana Dominika Kukielkę, drzemającego na koźle opodal bram stadionu. Przez chwilę przysłuchiwał się wnie-

— Bija się, czy co? — nał sąsiada.

— Nic, to ino tak z i bez ten „fosbal”...

— Warjaty!... — zaopinię z głębokim przekonaniem Kukielka.

KONIEC.

Ruch-Pogoń 4:1 Ślązacy z każdym meczem lepsi

Przedewszystkiem miała publiczność Śląska bardzo miła niespodziankę w postaci świetnego sędziego, którym był B. Burka z Krakowa.

Dawno nie było na tutejszych boiskach tak zgodnej opinii co do dodatkowych cech sędziego. Pan Burka wyznaczył sobie jak najlepsze świadectwo i chętnie bedziemy go widywać na gorących meczach.

Pogoń wystąpiła do ciężkiej walki z Ruchem w następującym składzie: Albinowski, Mauer, Fichtel, Deuschmann, Kuchar, Hanke, Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łakodny.

Ruch przeciwstawił gościom skład rezerwowy: branko Kremera, Kaluży i Obtułowicza. Grała: Pinkawa, Kacy, Kuszy, Badura, Gasior, Zorzycki, Dziwiz, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Niedzielną mecz pozwala na twierdzenie, że w drużynie Ruchu wstąpił nowy duch. Ofiarnością i ambicją do tych cech dochodził ostatnio planowość gry, celowość kombinacji i rzecz niebywała — strzelanie niestannie na bramkę przeciwnika.

Chociaż napad Ruchu nie zawsze jeszcze wie co zrobić z piłką w sytuacjach podbramkowych, to 80 procent sytuacji kończy się strzałem. Odbija to się naturalnie zaraz cyfrowo w wyniku.

Pogoń odmłodzona, ale dużo na tej operacji nie zyskała: nowe nabytki technicznie dorównują starszym kolegom, ale też nie więcej. Bez względu na najniższym w lwowskiej drużynie i bodaj na boisku, był Kuchar, grający bardzo ofiarnie, jednakowoż zbyt ostro, bo często nawet brutalnie.

Jako całość wypadła najlepiej w Poloni, do której bramki Tymczasem skromne umiejętności wiedeńczyków wystarczały, aby po 30-tu minutach gry wynik brzmiał 2:0 na ich korzyść. W okresie tym Pazurek zaprzęsił okazję zdobycia punktu z rzutu karnego za faul na jego osobie. Pauza 2:0.

Po zmianie stron, wskutek błędów Butanowa i Kisielnińskiego Amstriaży prowadzą 3:0. Znosi się na kompromitacja klasa.

Sytuacja ratuje Malik i Suchocki, którzy potrafili zastrzyknąć drużynie duch bojowy i wytrwać ciąg na bramkę Mały lewoskrzydłowy Poloni zdobywa dla barw warszawskich pierwszy punkt. Drugi test konsekwentnie B. zle strzelonego karnego (Malik). Rezultat wyrównuje pięknym strzałem Pazurek po doskonałym rozegraniu piłki przez Suchockiego i Malika.

Upragnione prowadzenie zdobywa Polonia z dobitką 3:1 przez przetrzymanie przez bramkarza piłki przez Ogrodzińskiego.

Wiedziący nie dają jednak za wygraną i wyrównują na 4:4 przez lewego łącznika.

Wynik dnia ustanawiają dwa piękne strzały Malika, z których drugi jest jego całkowicie zasługą, ale w pierwszym cały splendor spływa na Pazurka za cudowne wyłożenie piłki.

Sędzią p. Malow b. słaby.

W sobotę wiedeńczyk spotkali się z kombinowanym zespołem A-klasowym klubów warszawskich Sansona i Gwiaźdz. Wiedeńczyk mają że grał z nonszalacją potrafił rozstrzygnąć grę na swą korzyść 7:2. Do klaski warszawian przyczyniła się niemiła kontuzja ich bramkarza Watacha. Sędzia p. Krukowski.

Finale turnieju tenisowego Legii przyniosły w grze pojedynczej zwycięstwo Maksu Stolarowa nad Jerzym w stosunku 6:3, 6:2, 6:2, 3:6, 6:1. Mecz robił wrażenie gry treningowej. Obaj gracze ryzykowali bardzo dużo. W grze mieszanej Junzanka, J. Stolarow pokonali Szwarcman, Popławskiego 1:6, 6:1, 6:2. Finał gry panów II klasy wygrał Szwarcman, bijąc Szeunerta 6:4, 6:3, 7:5. Gra podwójna przypadała w udziale Czyżewskiemu, Michałewskiemu po zwycięstwie nad Hinczem, Risdem 6:0, 6:3, 7:5.

Pogoni obrona, ale i ta nie mogła dać sobie rady z ruchliwością i dobruem ustawianiem się miejscowych.

Pierwsza połowa gry minęła bezbramkowo, mimo, że Ruch miał przewagę. O tej części gry mało da się powiedzieć, gdyż składała się wyłącznie z ataków i kombinacji Ruchu, oraz destrukcyjnej pracy obrony lwowskiej.

Po zmianie stron gra się znacznie ożywia, w 5-tej minucie zdobywa pierwszą bramkę dnia Peterek z kombinacyj podbramkowych, zaimitowanych przez Włodarza.

W 12-tej minucie prawy łącznik Pogoni, Zimmer, dobita odbita przez Pinkawę piłkę i uzyskanie wyrównanie.

Już w 20-tej minucie zdobywa prowadzenie dla Ruchu Buchwald z zamieszania podbramkowego. Po biegu solowym i kwinieciu obrony, podwyższa Dziwiz stosunek bramek na 3:1. W pięć minut później ustala wynik dnia Peterek z podania Dziwiza na 4:1.

Sukces Ślązaków nad bokserami z Wrocławia

Zawody bokserskie w Mystowicach z udziałem pięścizy B. K. S. Katowice — 06 Mystowice oraz czołowych zawodników Wrocławia miały następujący przebieg:

W papierowa — Moczek (B. K. S.) nokautuje Toika (06) w I rundzie; w musza Biskup (B. K. S.) remisuje z Jełonkiem (06); w kogucia Tkocz (B. K. S.) zmusza do poddania się Pankerta (06); w lekka Saterus (K) — Liguda (06). Z powodu zwichnięcia palca, Saterus w drugiej rundzie poddaje się; w półśrednia. Po bardzo ładnej walce zwycięża Lesik na punkty Fika; w lekka — Koch (Vorwärts) — Wrocław) — Mularczyk (Mystowice). Doskonale opalone i rutynowny Niemiec ma stałe przewagę nad zbyt powolnym Mularczykiem i zwycięża wysoko na punkty; w półśrednia — Stanek (Wrocław) — Bara (Mystowice). Pierwsza runda wyrównana.

Ważniejszą rolę w walce z nierozstrzygniętą; w półciężka Lohr (Polisportverein Wrocław) — Garstecki (K-ce). Przewaga Garsteckiego zaczyna się od samego początku i widać ją z przebiegiem walki, co w rezultacie przynosi wysokie zwycięstwo Polakowi na punkty; w ciężka Kessel (Wrocław) — Wocka (K-ce). Wocka załatwił się ze swoim przeciwnikiem bardzo szybko, w drugiej minucie Niemiec się poddał.

Zaznaczyć należy, że Koch i Stanek posiadają tytuły mistrzów Wrocławia, a Lohr i Kessel są mistrzami południowo-wschodnich Niemiec. Specjalnie Kessel jest rewelacją i nadzieją Niemiec; wspaniale budowany ten zawodnik, pokonał dotychczas wszystkich swych przeciwników przez k. o. i poniósł pierwszą porażkę.

A. Z. S. - Sokół 64:46 Walka lekkoatletów Poznania i Bydgoszczy

Sympatyczny akademicy poznajscy rozegrali w ubiegłą niedzielę mecz lekkoatletyczny z Sokółem w Bydgoszczy, wygrywając go w stosunku 64:46 pkt. Dla gości najwięcej punktów zdobył doskonały Balcer, osiągając nowy rekord okręgu w skoku w dal i świetny wynik w rzucie dyskiem. Z bydgoszczan najlepiej spisał się Lesiecki, bijąc rekord Pomorza na 800 m. w czasie 2:36. Adamczak w biebie pobicia rekordy Polski w skoku o tyczce osiągnął 3,54 mtr.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m. Piechocki (AZS) 11,3; 200 m. (AZS) 11,4; 300 m. Bzdawski (AZS) 11,5; 400 m. Pernak (AZS) 24,4; 500 m. Balcer (AZS); 600 m. Wicherek (Sokół); 700 m. Piechocki (AZS) 55,8; 800 m. Krużona (Sokół); 900 m. Eisp (Sokół); 1000 m. Siatkiewicz (AZS) 1:48,2; 1100 m. Witek i 3) Szafran, wszyscy z Legii.

mtr. Lesiecki (Sokół) 2:03,6 nowy rekord Pomorza; 2) Lasocki (AZS); 3) Belżyński (AZS); 1500 mtr. Magiera (AZS) 4:48,8; 2) Waszkiewicz (Sokół); 3) Belżyński (AZS); 3000 mtr. Szulc (Sokół) 9:58,8; 2) Magiera (AZS); 3) Chybiński (AZS); 110 mtr. plotki — Balcer (AZS) 17,8, rek. poznajski — Balcer (AZS); 400 m. plotki — Pernak (AZS) 61,8, nowy rek. poznajski; 2) Siatkiewicz (AZS); 3) Tobolewski (Sokół); sztafeta 4 x 100 m. — AZS w czasie 45,6 sek. (w składzie: Tabaczewski, Balcer, Piechocki, Pernak); 2) Sokół; sztafeta olimpijska — Sokół w czasie 3:36,4 sek. (w składzie: Lesiecki, Krużona, Bzdawski, Weinberger); 2) AZS o 60 m. w tyle.

Skok w dal — Balcer (AZS) 6:68 m. nowy rek. poznajski; 2) Zakrzewski (AZS) 6,21 m.; 3) Bzdawski (Sokół) 6,07 m.; skok wwyż — Gładysz (AZS) 1,68 m.; 2) Majtkowski St. 3,34 m.; 3) Agaciński (Sokół) 1,61 m.; skok o tyczce — Majtkowski St. 3,34 m. w rozrywce 3,34 m.; 3) Zakrzewski (AZS) 3,34 m.; 3) Skowroński (Sokół) 3,34 m.; dysk — Balcer (AZS) 39,31 m.; 2) Majtkowski R. (Sokół); 3) Nowopolski (AZS); kula — Majtkowski R. (Sokół) 11,94 m.; 2) Pawlewski (Sokół) 11,76 m.; 3) Pernak (AZS) 11,34 m.; oszczep — Tomaszewski (AZS) 48,22 m.; 2) Nowopolski (AZS) 42,95; 3) Skowroński (Sokół); młot — Więckowski (Sokół) 33,34 m.; 2) Kiełpiński (Sokół) 30,20 m.; 3) Balcer (AZS).

Organizacja zawodów doskonała, dzięki ofiarnej pracy Pom. O. Z. L. A. z p. Golebińskim, jako sędzią głównym na czele

Kolarze na szosach

Olecki wygrywa na Śląsku. B usztein mistrzem klubów żydowskich

wiec, Bydgoszcz i Śląsk. Teren gorzyski oraz upał dawały się zawodnikom wiele we znaki, to też uzyskane czasy należy uważać za bardzo dobre.

Jak to zwykle bywa, niedługo zawodnika przesładował pech, tym razem odczuł to bardzo przykro na swojej skórze Wiecek, który trzy razy musiał zmieniać gumę, tracąc 9 minut i zajmując tylko 4-te miejsce z czasem o 48 sekund gorzej od zwycięzcy.

Cały bieg prowadził Kłosowicz Stanisław; 20 minut przed metą pozabawili go zwycięstwa warszawiaci Olecki Wiktor i Malczewski. Olecki miał na taśmę czas 4:16 min., pół koła za nim był Malczewski i w tym samym odstępie lider biegu Kłosowicz.

Dalsze miejsca zajęli: 5) Krystowicz (Sosnowiec); 6) Napieracz (Warszawa); 7) Komorniczak (Poznań); 8) Kampany (Zory); 9) Kiczek (Lwów); 10) Koszczyk (Pawłów). Najlepsze ze Ślązaków, Włokas Antoni, musiał się z powodu zderzenia z innym zawodnikiem, wycofać.

Organizacja bardzo sprawną, sponocywała w wytrwałych rękach p. Ski by. Zawody odbyły się bez wypadków.

Bieg o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego uwieńczony został pełnym sukcesem. Na starcie znaleźli się kolarze z Warszawy, Krakowa, Będzina, Kalisza oraz Lwowa. Sensacją dnia było zwycięstwo warszawian zarówno w biegu na 100 km., jak i w klasie juniorów na przestrzeni 20 km. Zacięta walka rozwinęła się pomiędzy mało znanym Blusztajem z Makabi warszawskiej i Leiblerem (Makabi — Kraków). Leibler prowadził do 6-go km., przed metą z przewagą około 300 mtr. Blusztaj jednak w ostatnim etapie zdystansował zupełnie wyczerpanego Krakowianina. Bardzo słabo spisa

li się lwowiancy.

Bieg 100 mtr. dla licencjonowanych: 1) Blusztajn (War.) 3:30,00, 2) Leibler (Kr.) 3:30,14, 3) Krakowski (Będzin) 3:40,26,8, 4) Hermann (Kr.) 3:40,31,2, 5) Preis (Kielce) 3:40,41,6, 6) Klinger (Kr.) 3:40,31,8. Bieg 20 km. dla nowicjuszy i niestowarzyszonych 1) Sikora (War.) 42,56, 2) Sasower (Pogoń — Lwów) 43,01, 3) Herz (Jutrzenka — Lwów).

Rozstawni bieg kolarski 4 x 25 km. o nagrodę „Słowa Polskiego” (Lwów) przyniósł po raz trzeci z rzędu zwycięstwo drużynie Pogoni, która tymczasem zdobyła pułkar na własność. W pierwszym dwu etapach przewagę zdobył R. K. S. dopiero po trzeciej zmianie udało się Pogoni nadrobić stratę. Na ostatnich 25 km. Rutynowny Kiczek wywalczył przewagę nad Dreherem. Wynik ostateczny przedstawia się następująco: 1) Pogoń I, (Babiarz, Seikowski, Fröss II, Kiczek) 3:25:21,4, 2) R. K. S. (Jarmekiewicz, Halatin, Fe dorec, Dreher) 3:28:33,4, 3) Pogoń II 3:32:46,2. Startująca poza konkursem Jutrzenka 3:40:17,6.

Bieg kolarski Amatorskiego K. S. otwierający uroczystości jubileuszu 5-lecia tego klubu przyniósł wyniki następujące: 1) Krawczyk (Legia) 3:18:05; 2) Seliga (W.T.C.) o 3 ntr.; 3) Kwiatkowski; 4) Targowski; 5) Wiskowski (wszystcy z Legii). W biegu 25 km. dla turystów wygrał Sienkiewicz (SKra) — 47:13, 2) Kunaia — 49:10; 3) Białejewski.

Smidt pokonał Kłosowicza w biegu szosowym 100 km. w Łodzi. Czas zwycięzcy 3:18. Bieg prowadził Kłosowicz, a Smidt wygrał na finiszu. 3) Gałeczki 3:33. Klatt (Union), który w Niemczech pokrywał 100 km. poniżej 3 godz. zajął dalsze miejsce.

Pierwsze zawody kolarskie na prowincji krakowskiej, urządził K. C. w Wieliczce. Biegów było 3. Wyścig główny 30 km. wygrał Flak z Legii w czasie 1:04,15 dalsze miejsca zajęli Gjas kolejdy klubowi Myszkowski i Galas. Wyścig 20 km. dla niestowarzyszonych wygrał Górecki w czasie 41:20, 2) Feig i 3) Socha. Ostatni wyścig 10 km. wygrał Kwinta 19:48, 2) Witek i 3) Szafran, wszyscy z Legii.

W kategorii A klasa II (do 500 ccm.) zwyciężył Gębala na Ariel w czasie 11:03,8 (najlepszy czas dnia); 2) Kocwa na O. E. C. 13:34, następnie inż. Hennel na Ariel; 3) Rychter na Dumet i Koźbial na Ariel.

W kategorii B klasa II (1200 ccm. z przyczepkami) zwyciężył faworyt Damski Tadeusz w czasie 12:16,2. Poza konkursem startowali: Aksmann na 350 FN, uzyskując czas 12:46,8, oraz Dobrzański na 200 ccm DKW 17:28. Wpój na BST z powodu defektu, wyścigu nie ukończył. Organizacja zawodów sprawna

W kategorii A klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

W kategorii B klasa III (ponad 600 ccm.) zwyciężył Hohli St. na Harley w czasie 11:56,4, drugi brat jego Jan, również na Harleyu 12:53 i trzeci Jan-kiewicz 13:03.

Raid motocyklowy dookoła woj. Warszawskiego

Wyścig w Krakowie

Raid motocyklowy dookoła woj. warszawskiego na przestrzeni 262 km., zgrupował na starcie 38 maszyn. W każdej kategorii obowiązywała przeciętna szybkość: w kat. 250 — 30 km. w kat. 350 ccm. — 36 km. na godz., w kat. 500 ccm. — 45 km. Punktów kontrolnych było 4, z tego 3 tajne. Organizacja naogół dobra; pewnie zastrzeżenie budżeta mała przyczyniła się zęgarów kontrolerów. Po długiej deliberacji wyniki ustalono następująco:

Kat. 250 cc.: 1) Iwański (PKM) na „AJS” — 4 p. k., 2) Hryniewicz (P. K. M.) na „AJS” — 6 p. k.

Kat. 350 cc.: 1) Dąbrowski (Wkp. Legia) na „AJS” — 6 p. k., 2) Schreiber (WKS Legia) na „BSA” — 11 p. k.

Kat. do 250 cc.: 1) Rotwandowna (WKS Legia) na „DKW” (175 cc.) 12 p. k.

W kat. do 500 cc. z przyczepkami: 1) Nessler (Union) na „DKW” — 8 p. k., 2) Szumowski (WKS Legia) na „B. S. A.” — 30 p. k.

W kat. powyżej 500 cc.: 1) Węgrzecki (WKS Legia) na „Harley Davidson” — 6 p. k., 2) Pieniążkiewicz (Legia) na „Harley Davidson” — 6 p. k.

Pierwszy motocyklowy wyścig na przelaj urządził w czwartek Krakowski Klub Motocyklowy. Trasa 11 km. 11:0. Śląsk bez Ferstera. W doskonałym zleł pełnej drodze pełnej wybojów, kamieni i ostrych skrętów. Wyścig


Turniej tenisowy w Toruniu organizuje w dniach 7—9 czerwca TKS. W programie: gry pojedyncze pań i panów, podwójne panów i mieszane. Turniej powyższy ma ogromne znaczenie propagandowe, bo też powinni w nim wziąć udział czołowi tenisisci Polski.

Mecz tenisowy Śląsk Kraków zakończył się zwycięstwem Śląska prowadzila w terenie narokowatym, jej formi ebyli Wittman (St.) i Liebling (Kr.).

Wielki sukces rowerów „ŁUCZNIK”

„ŁUCZNIK”

PAŃSTWOWA WYIWRNIA UZBROJENIA Fabryka Broni w Radomiu



I NAGRODĘ

Dn. 25.V.

w 105 km. biegu „Expressu Porannego”

w rekordowym czasie 3 godz. 14 m. 28 sek. zdobył Wiktor Olecki na rowerze „Lucznik”.

I NAGRODĘ

Dn. I.VI.

w 100 km. jubileusz. biegu Amat. Kl. S.

w Jabłonie Legii. w doskonałym czasie 3 g. 18. 50 zdobył Krawczyk na rowerze „Lucznik”

I NAGRODĘ

Dn. I.VI

w 135 km. biegu w Żorach na G/Śląsku

we wspaniałym czasie 4 godz. 16 m. zdobył Wiktor Olecki na rowerze „Lucznik”

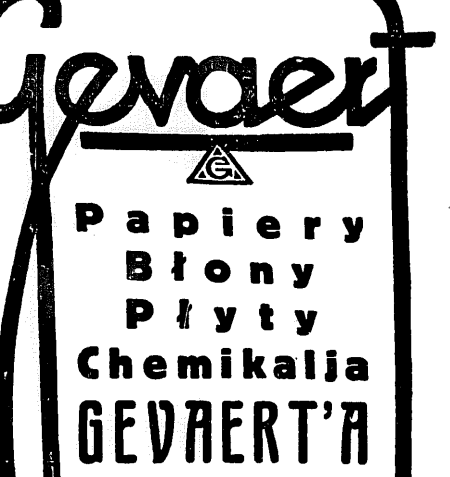
II NAGRODĘ

Dn. I.VI

w 135 km. biegu w Żorach na G/Śląsku

o pół koła za Oleckim zdobył Malczewski.

Gevaert



**Papiery
Błony
Płyty
Chemikalia
GEVAERT'A**

Tworzą doskonałą całość, niezbędną dla każdego amatora.

Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

**TO APARATY
ARTYKULY**

najkorzystniej nabeździecie

w firmie „**RADIO-JAR**”
Warszawa, Nowy-Swiat 50.
tam gdzie kino „Casino”

Firma „**RADIO-JAR**” udziela porad bezinteresownie. Nabywcy błon i klisz korzystają w Firmie „**RADIO-JAR**” z bezpłatnego wywołania

SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH J. W. KASPRZYCKI WARSZAWA NOWY-SWIAT 45

Poleca: Aparaty fotograficzne, przybory, płyty, błony, papiery i chemikalia. Pracownia przy składzie przyjmuje: wywołanie, kopjowanie, powiększenia, retuszowanie, naklejanie oraz reperacje.

ZDROWIE NADEWSZYSTKO. Walka z kurzem

Ze jedną z największych plag wiekłych należy uważać plagę kurzu, która jest nieunikniona i — wzrasta procentowo do zysocis węgla, co jest związane z rozwojem przemysłu i rolni.

Kurz jest największym wrogiem zdrowia ludzkiego.

Organiczny kurz jest roznościelem zarazków chorobotwórczych, anorganiczny zaś składa się z minerałów i odłamków metalowych, które ranią błonę śluzową i torują drogę bakterjom.

Już od całego szeregu lat **uchowano konieczność zwalczania szkodliwego kurzu** i nie zdawano sobie jednakże sprawy z całego ogromu niebezpieczeństwa tej plagi, stwierdzonych doświadczeń naukowych. Pomimo jednak postępu obecnej techniki w dziedzinie budowy pelenisk i dróg komunikacyjnych, nie udało się dotychczas zapobiec tworzeniu się kurzu.

Nie mając innych środków przed zabezpieczeniem się od kurzu, technika dąży do mechanicznego oczyszczenia powietrza, z pomocą danych technicznych środków pomocniczych, należy zastosować tylko te, które uważane są za najlepsze.

Firma **ELECTROLUX** stawia sobie za cel zabezpieczenie zdrowia ludzkiego drogą wprowadzenia na rynek pierwszorzędnych aparatów do odurzania.

Po wszelkie informacje prosimy WP. zwrócić się osobiście do firmy naszej.

Jesteśmy przekonani, że po zademonstrowaniu naszego aparatu do odurzania, nabędą WP. tenże, z którego będą zadowoleni i na przyszłość pozostaną stałymi klientami firmy **ELECTROLUX**.

ELECTROLUX

Mecz tenniszowy Polska-Finlandia 3:4

Grahn najlepszą rakieta furtwieju. Niepowodzenie w podwójkach decyduje o naszej przegranej

Helsinki, w maju. Drużyna polska na mecz z Finlandią, w składzie: p. Jędrzejowska, Warmiński, Tłoczyński pod kierownictwem kapitana związkowego inż. Meyerhoffa wyjechała z Warszawy w sobotę wieczorem.

Podróż do Rygi była szalenie nużąca, nie wiele lepiej powiodło się Polakom w ciasnych sleepingach do Tallina. Pełną pierśią odetchnąć można było na statku „Rügen” w drodze do Helsingforsu. Na przystani oczekiwano nas dużo ludzi, między innymi starzy znajomi: p.p. Brunon i Grahnholm.

Po odpoczynku w doskonałym hotelu Carlton, przyjechaliśmy o 6-ej na boisko, położone za miastem. Korty en tout cas z otwieranymi liniami dość dobre, choć świeżo nałożona nawierzchnia jest śliska i miękka. Gracze polscy trenowali godzinę i czuli się bardzo dobrze. Obserwowaliśmy też trenującego obok Grahna, który swą pewnością zrobił na nas duże wrażenie.

Gry miały rozpocząć się w śróde spotkaniem Grahnholm — Tłoczyński, co uniemożliwił, niestety, ulewny deszcz. W czwartek pogoda nieco lepsza; zamiast deszczu wiał jednak huraganowy niemal wiatr i panowało przejmujące zimno.

Pierwsze spotkanie Grahnholm — Warmiński rozpoczęło się o 3-ej. Na początku Polak był bardzo niepewny, przeskądzała mu wyraźnie wicher. Grahnholm w krótkim czasie wygrywa 2 sety 6:3, 6:2.

Dopiero w trzecim secie Warmiński zaczyna silnie atakować chlopami i chodząc do siatki i szybko wygrywa 6:2.

Po przerwie gra Warmiński doskonale, przeciwnika wogóle nie ma na boisku. Wynik 6:2. Set piąty zaczyna się źle. Warmiński zmęczony atakiem, gra defensywnie i mimo zdobycia pierwszego gema przegrywa 4 następnego. Grahnholm prowadzi 4:1. Szóstego gema wygrywa, mając sporo szczęścia atakując dalej i, grając znowu doskonale, zdobywa z rzędu 5 gemów, a tem samem set, mecz i pierwszy punkt dla Polski.

Za chwile zjawiają się na placu Grahn i Tłoczyński. Grahn jest bardzo pewny i ma dobry forhand, pewny, przycięty backhand, niezłą siatkę. Tłoczyński, bardzo pewny z siebie koru, wysyła silne drywy z prawej i lewej na koniec kortu. Zaczyna jednak chodzić na początku do siatki, nie wykorzystując wielu dobrze wypracowanych sytuacji.

W pierwszym secie przeciwnicy zdobywają gemy kolejno z serwisów. Przy stanie 5:5. Grahn naciska i zdobywa 2 gemy, wygrywając seta 7:5.

W drugim secie Tłoczyński gra doskonale i prowadzi z zaciętej walce 5:1. Grahn mimo piłek setowych Polaka, wywalcza 3 gemy, musi w oścu ulec 4:6.

W trzecim i czwartym secie rów na walka do stanu po 3. W 7-ym gemie przeciwnicy grają „na całego” po kilka razy jest równowaga i przewaga. Większa rutyna Grahna i oswojenie się z warunkami po zwala mu w obydwu wypadkach na zdobycie po bardzo zaciętej walce tego ważnego gema. Ostateczny wynik 7:5, 4:6, 6:3, 6:4. Ostatni set rozegrany został już w deszczu.

Gra mieszana Brunon — Grotenfelt — Jędrzejowska — Warmiński została odłożona na sobotę.

Zawody zakończył obecnością p. Prezydent Finlandji, przyglądając się z zainteresowaniem grze Warmińskiego. Obecni byli również p. minister Chorwat z członkami poselstwa polskiego, którzy opiekują się bardzo serdecznie naszą drużyną.

W piątek dn. 30. V. 30 rozegrane zostały 2 spotkania: gra pojedyncza pań Brunon — Jędrzejowska i podwójna panów Grahn, Grotenfelt — Warmiński, Tłoczyński. W singlu pań Jędrzejowska znacznie górowała nad swą przeciwniczką, która bojąc się forhandu naszej tennistki, stale grała jej na backhand. Jędrzejowska doskonale daje sobie z tem radę i prowadzi 4:0. Piątego gema zdobywa Brunon, dwa następne i seta i seta Jędrzejowska.



NAJMLODSZA GENERACJA TENNISOWA W AKCJI.

Na lewo 17 letnia Sarah Palfrey, czołowa rakieta Ameryki. Na prawo Betty Nuthall obchodzi 19 rocznicę urodzin zwyciężając w turnieju w Surrey.

Pięściarskie mistrzostwa Europy w Budapeszcie

Przeciwnicy Polaków. Wywiady z Garzeną i prez. związku Kankowskim

W niedzielę wieczorem wyjechała z Poznania przez Katowice do Budapesztu ekspedycja polska na mistrzostwa pięściarskie Europy. W skład drużyny, która prowadzi prezes P. O. Z. B. p. Baranowski, wchodzi: Forlański, Stepiak, Górny, Seweryniak, Majchrzycki, Wieczorek, Konarzewski, Stibbe. Z bokserami wyjechał trenerzy Garzena i Sztamm.

Trener Garzena, zapytany przez nas o wrażenia z obozu treningowego i szanse naszej reprezentacji na mistrzostwach, powiedział:

— Co do obozu, stwierdzić muszę że zadowolony, że zawodnicy mało sobie robią z odpowiedzialności. Jaka ciałka na nich, jako na reprezentantach barw państwowych. Podobnie lekko-myślny stosunek u nas, we Włoszech, byłby wręcz niemożliwy. Jestem tylko trenerem — i nie mogę się przeistaczać ani w niańkę, ani w surowego kontrolera obywateli. Lecz kiedy na 5 dni przed mistrzostwami, o wódt do jedenastej wieczorem nie zastanawiam się na sali, byłem zupełnie oszołomiony. Z bólem muszę powiedzieć, że ze strony przedstawicieli PZB żadnego wpływu na bokserów nie okazywało i że wogóle nie dało się odebrać tam śladu „silnej ręki”, bez której do niczego się nie dojdzie.

— Co do szans w Budapeszcie, jesteśmy nastrojeni dość sceptycznie. Forlański w obozie nie był, przyjechał tylko raz na eliminacje. Ma szereg drobnych wad, które łatwo byłoby usunąć przy pewnej systematycznej pracy nad nim, lecz których istnienie musi się zmniejszyć w walce z przeciwnikami o wysokiej klasie. Stepiak nie ma żadnych widoków i wyjazd jego jest niepotrzebny.

Górny jest zasadniczo najlepszy z polskich „asów”, lecz dopiero co wyszedł ze szpitala (cierpiał na podrażnienie ślepy kieszki, spowodowane absolutnym lekceważeniem kardynalnych zasad higieny) i nie wiem, co teraz potrafi dać z siebie. W każdym razie da mniej, niż normalnie dać by mógł.

Seweryniak, który wosko pobit Arskiego, pokazuje rzetelną robotę — ale o finale marzyć nie może. Wieciec wierze w Majchrzyckiego, który potrafi dostosować się do każdego przeciwnika i może wygrać parę meczów. Wieczorek szans nie ma. Na wyjazd zasłużył jednak; będzie to nagroda za sumienną pracę i wzorową obowiązkowość, jaką wykazywał na kursie. Konarzewski ma świetne dane, nie przygotował się jednak z należytą solidnością Stibbego na kursie nie było. Szans, by coś wskórał w Budapeszcie, nie widzę.

Tyle trener Garzena. Słowa tego wybitnie inteligentnego i ogromnie sumiennego fachowca — niech ostudzą nieco nieuzasadnione entuzjazmy... i dotrą do naszych bokserów, którzy powinni zrozumieć nareszcie, że Garzena ma postokroć rację, gdy twierdzi, że nie starczy umieć bić się jak lew przez trzy rundy, ale trzeba oprócz tego umieć uparcie i metodycznie przygotowywać się do walki przez trzy tygodnie.

Wiceprezydent Węgierskiego Związku Bokserskiego p. Kankowski, podzielił się z naszym korespondentem

wiadomościami o największej imprezie pięściarskiej roku bieżącego.

— W mistrzostwach weźmie udział 65 pięściarzy, reprezentujących 12 państw.

W wadze muszej startują: Ansböck (Niemcy), Benksch (Lotwa), Enekes (Węgry), Forlański (Polska), Lungu (Rumunia), Trombetta (Włochy). Najzaciętszą walkę stoczą Ansböck — Enekes — Forlański. Ponieważ Enekes pobit już dwa razy Forlańskiego, decydujące spotkanie powinno się odbyć między Ansböckiem i Enekesem, przyczem świetna forma Węgry rokuje mu zwycięstwo. Inni zawodnicy są słabi.

W wadze koguciej startują: Bohmann (Szwecja), Stepiak (Polska), Linderheim (Austria), Prah (Niemcy), Plaasa (Rumunia), Rodriguez (Włochy), Szules (Węgry). Reprezentant Polski nie odegra w żadnej roli. Decydujące spotkanie rozegrane będzie między Szulesem — Prahem i Bohmannem, mistrzem Europy z r. 1927.

Waga półśrednia: Carata (Rumunia), Fuchs (Niemcy), Górny (Polska), Jonstoen (Finlandia), Myken (Dania), Nielsson (Szwecja), Saracini (Włochy), Seabo (Węgry). Faworytami są Saracini — Górny i Fuchs. Wszyscy zawodnicy są w świetnej formie i trudno przewidzieć kto wygra.

Waga lekka: iBanchini (Włochy), Ciononi (Rumunia), Edlund (Szwecja), Guttreind (Austria), Hansen (Norwegia), Held (Niemcy), Seweryniak (Polska), Sobolevsky (Węgry), Vákvá (Finlandia), Arne Sande (Dania). Jest to najsilniej obsadzona kategoria i Polak specjalnie roli nie odegra. Tacy zawodnicy jak Sobolevsky, Sande, Vákvá, przewyższają go znacznie technicznie i taktycznie.

Waga średnia: Andersen (Szwecja), Christensen (Dania), Hakkaramen (Finlandia), Johansen (Norwegia), Kuura (Estonia), Wieczorek (Polska), Meroni (Włochy), Renner (Niemcy), Szigeiti (Węgry), Zahemaver (Austria). Waga ta gromadzi świetne jednostki, jak Meroni, Andersen, Christensen, wale zależeć będzie od losowania Polak ma jednak niewielkie szanse.

W półciężkiej: Keri (Węgry), Konarzewski (Polska), Zohn (Austria), Leidmann (Niemcy), Medici Ferrero (Włochy), Petersen Thve (Dania), Waldman (Estonia). Tu walczyć będą dwa asy pięściarstwa — Leidmann i Petersen. Duńczyk jest faworytem.

W ciężkiej: Hinzman (Niemcy), Gourewitsch (Finlandia), Luik (Estonia), Michaelsen (Dania), Moon (Norwegia), Molander (Szwecja), Sciliano (Włochy), Stibbe (Polska), Körösi (Węgry), Stansky (Austria). Walka decydująca odbędzie się między Michaelsenem i Molanderem. Duńczyk jest w świetnej formie. Polak zajmie jedno z dalszych miejsc.

Na torze w Łazienkach

Francuz i Włoch pierwszymi zwycięzcami

W dniu 31 b. m. rozpoczęły się IV-e Mistrzostwa Zawody Hippiczne w naszym pięknym parku w Łazienkach. Uczestniczy w nich około 170 koni w tem 30 koni włoskich i 10 francuskich.

Włosi wydelegowali do nas oprócz znanych nam naszym torze kap. Formigli i kap. Lombardo, 6 nowych zawodników, z poważnym materiałem koni. Francuzi jak zwykle mają doskonałe konie o wielkiej potędze akcji i skoku.

Po prezentacji zespołów, odbył się w sobotę konkurs „Otwarcia” dla koni, które nie wygrały w latach 1928—29 — sześćset złotych, przeszkód 14 do 1 m. 30 ctm. i 4/5 szerokości.

Pięć koni przeszło parcours czysto i po rozgrywce zajęło następujące miejsca: I nagrodę i nagrodę honorową ofiarowaną przez Szeja Sztapu, Głównego zdobył kap. Bertram de Bolondo na Bolivar (Francja), II rtm. Królikiewicz na Młodzie, dalej zaś porucznik Clave na Robespierre, por. Bruni (Włochy) na Tarosbourbe, por. Starnawski na Nawrocie, kap. Formigli (Włochy) na Montebello, kap. Filiponi (Włochy) na Merciole, por. Clave (Francja) na Volent III, kap. Bertran de Balanda na Popillon XIV, kapitan Sałęga na Nelli, kap. Filiponi na Nasello, kap. Sałęga na

Rabusiu, por. Dąbski-Nerlich na Mistrzu, por. Luszczewski na „Orlicy” i kapitan włoski Grignolo na Nagrilo. Nazajutrz, dnia 1 czerwca o 10 rano odbył się „Hunter Show” (pokaz konia myśliwskiego), do którego stanęło przeszło 20 wyłącznie polskich koni. Nagrodę pierwszą przyznano por. Kawękiemu na klaczy Ostrzyga, II por. Zgorzełskiemu na Orle, II rtm. Trenkwaldo wi na Madzi IV i V podzieliłi: por. Rojewicz na Onyksie, por. Łukasiewicz na Mołej Milej i por. Łęczyński na Nirwana.

O godzinie 3 pp. rozpoczął się konkurs imienia pani Callon, polegający na przejściu jak największej ilości przeszkód — pierwsze stracenie eliminuje. Nagrodę I otrzymał kpt. Filiponi (Włochy) na koniu Nasello, 2-ą kpt. Formigli (Włochy) koł Montebello, 3-ia por. Clave (Francja) na Don Giovanni, 4-tą porucznik Dąbski-Nerlich na Nero, 5-ą kpt. Sałęga na Rabusiu, 6-ą por. Biłłński na Faworytce, 7-ą Sałęga (Polska) na Nelli, 8-ą kpt. Lombardo na Buflialno, 9-ą kpt. Lombardo na Salamandra, 11-ą por. Dąbski-Nerlich na Regencie, 12-ą ppłk. Pragłowski na Leżynie, 13-ą kapitan Bertram de Bolonde (Francja) na Fleurant, 14-ą por. Bruni (Włochy) na Pencil, 15-ą por. Sroczyński na Lancecie.



RTM. FILLIPONI, as zespołu jeździeckiego Italji, zdobył na walucho Nasello nagrodę p. Callon, przebywając 36 przeszkód bez błędu.

czekolada deserowa mleczna

e. wedel

Ważniejszą walkę zawiązuje się w III secie. Polacy stali prowadzą 2:1, 3:2, 4:3, 5:4, 6:5. Finom udaje się zdobyć serwis Warmińskiego i prowadzi 7:6. Teraz znowu naszym udaje się zdobyć gem serwisowy Grotenfelta i prowadzi 8:7, następnie 9:8 i 10:9.

Przy stanie 10:10 Finlandia zdobywa gem serwisowy Warmińskiego i prowadzi 11:10, nasi wyrównują 11:11, przyczem w gemie tym toczyła się walka najbardziej zacięta i emocjonująca. Następnie 2 gemy po zaciętej walce wygrywa Finowie. Ostateczny wynik 7:5, 6:2, 13:11.

Nie widziałem jeszcze nigdy Warmińskiego i Tłoczyńskiego, tak dobrze grających dobla.

Boisko było znacznie lepsze, niż dnia poprzedniego. Publiczności nie wiele. Zachowanie bardzo kulturowe.

Trzeci dzień rozgrywek przekreślił nasze nadzieje na zwycięstwo. Jak przewidywaliśmy Grahn pokonał Warmińskiego 6:5, 6:1, 1:6, 6:2, a Tłoczyński — Grahnholm 5:7, 3:6, 6:1, 6:4, 6:1. Gra mieszana, w której liczyliśmy na zwycięstwo, przypadła w udziale Finom: Brunon, Grotenfelt. Polacy zaciętej walce w stosunku 3:6, 6:3, 3:6.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Finlandia w stosunku 4:3.

W niedzielę rano na zaproszenie Estońskiego Związku Tennisowego tennisiści polscy hydroplanem pojechali do Tallina, gdzie rozegrali szereg spotkań pokazowych. Wyniki były następujące: Warmiński — Pukk 6:0, 6:2, Lasu — Tłoczyński 6:3, 6:4, Jędrzejowska — Hesse 6:0, 6:1, Warmiński, Jędrzejowska — Lasu, Nommit 6:2, 6:4, Warmiński, Tłoczyński — Lasu, Kleimberg 6:2, 6:4. Wieczorem tennisiści polscy wyjechali do kraju.

Rekord startowy Egga, na 1 kilometr ze startu lotnego pobit w Bordeaux młody kolarz francuski Pecqueux o 0,6 sek., osiągając 1:06,2. Słynny Włoch Linari od szeregu miesięcy narząno atakował ów rekord, co najlepiej świadczy o jego wartości.

Ważniejszą walkę zawiązuje się w III secie. Polacy stali prowadzą 2:1, 3:2, 4:3, 5:4, 6:5. Finom udaje się zdobyć serwis Warmińskiego i prowadzi 7:6. Teraz znowu naszym udaje się zdobyć gem serwisowy Grotenfelta i prowadzi 8:7, następnie 9:8 i 10:9.

Przy stanie 10:10 Finlandia zdobywa gem serwisowy Warmińskiego i prowadzi 11:10, nasi wyrównują 11:11, przyczem w gemie tym toczyła się walka najbardziej zacięta i emocjonująca. Następnie 2 gemy po zaciętej walce wygrywa Finowie. Ostateczny wynik 7:5, 6:2, 13:11.

Nie widziałem jeszcze nigdy Warmińskiego i Tłoczyńskiego, tak dobrze grających dobla.

Boisko było znacznie lepsze, niż dnia poprzedniego. Publiczności nie wiele. Zachowanie bardzo kulturowe.

Trzeci dzień rozgrywek przekreślił nasze nadzieje na zwycięstwo. Jak przewidywaliśmy Grahn pokonał Warmińskiego 6:5, 6:1, 1:6, 6:2, a Tłoczyński — Grahnholm 5:7, 3:6, 6:1, 6:4, 6:1. Gra mieszana, w której liczyliśmy na zwycięstwo, przypadła w udziale Finom: Brunon, Grotenfelt. Polacy zaciętej walce w stosunku 3:6, 6:3, 3:6.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Finlandia w stosunku 4:3.

W niedzielę rano na zaproszenie Estońskiego Związku Tennisowego tennisiści polscy hydroplanem pojechali do Tallina, gdzie rozegrali szereg spotkań pokazowych. Wyniki były następujące: Warmiński — Pukk 6:0, 6:2, Lasu — Tłoczyński 6:3, 6:4, Jędrzejowska — Hesse 6:0, 6:1, Warmiński, Jędrzejowska — Lasu, Nommit 6:2, 6:4, Warmiński, Tłoczyński — Lasu, Kleimberg 6:2, 6:4. Wieczorem tennisiści polscy wyjechali do kraju.

Rekord startowy Egga, na 1 kilometr ze startu lotnego pobit w Bordeaux młody kolarz francuski Pecqueux o 0,6 sek., osiągając 1:06,2. Słynny Włoch Linari od szeregu miesięcy narząno atakował ów rekord, co najlepiej świadczy o jego wartości.

Ważniejszą walkę zawiązuje się w III secie. Polacy stali prowadzą 2:1, 3:2, 4:3, 5:4, 6:5. Finom udaje się zdobyć serwis Warmińskiego i prowadzi 7:6. Teraz znowu naszym udaje się zdobyć gem serwisowy Grotenfelta i prowadzi 8:7, następnie 9:8 i 10:9.

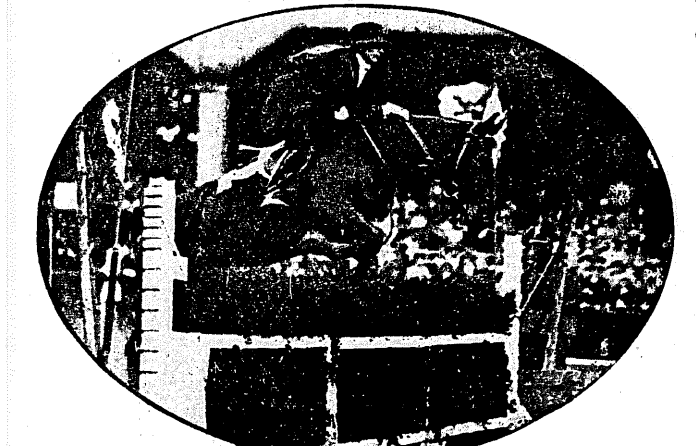
Przy stanie 10:10 Finlandia zdobywa gem serwisowy Warmińskiego i prowadzi 11:10, nasi wyrównują 11:11, przyczem w gemie tym toczyła się walka najbardziej zacięta i emocjonująca. Następnie 2 gemy po zaciętej walce wygrywa Finowie. Ostateczny wynik 7:5, 6:2, 13:11.

Nie widziałem jeszcze nigdy Warmińskiego i Tłoczyńskiego, tak dobrze grających dobla.

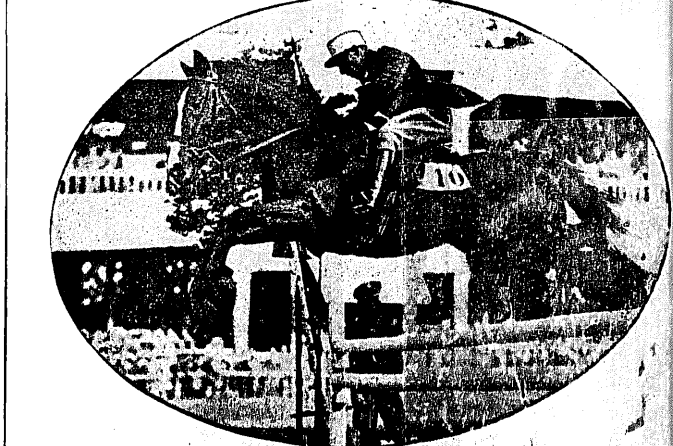
Boisko było znacznie lepsze, niż dnia poprzedniego. Publiczności nie wiele. Zachowanie bardzo kulturowe.

Trzeci dzień rozgrywek przekreślił nasze nadzieje na zwycięstwo. Jak przewidywaliśmy Grahn pokonał Warmińskiego 6:5, 6:1, 1:6, 6:2, a Tłoczyński — Grahnholm 5:7, 3:6, 6:1, 6:4, 6:1. Gra mieszana, w której liczyliśmy na zwycięstwo, przypadła w udziale Finom: Brunon, Grotenfelt. Polacy zaciętej walce w stosunku 3:6, 6:3, 3:6.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Finlandia w stosunku 4:3.



P. LILA CZAJKOWSKA, pierwszy raz startując w Warszawie, porwała brawurą swjej jazdy całą widownię, gdyż mimo upadku z koniem, dokończyła biegu.



KPT. BERTRAM DE BALLARDA, najlepszy jeździec zespołu francuskiego, wygrał na koniu Bolon, z d konkursu otwarcia w Łazienkach, po rozgrywce z czterema rywalami.